Ceno egzemplarzo zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Wydanie A

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42, Sekretariat Redakcji 19-07, Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Czwartek, dnia 9 lutego | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140, Konto operacyjne nr 110-198 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 40 1534)

Pracownicy handlu uspołecznionego podejmują zobowiązania długofalowe

WARSZAWA (PAP). Inicjatywa Wiktora Markiewki, rębacza kopalni „Polska", podchwycona przez szerokie masy górników, podjęta następnie za przykładem Poreckiego, Markowa i Religi przez robotników budowlanych, a za przykładem tokarza Janowskiego — przez metalowców — rozszerzyła się obecnie na pracowników handlu uspołecznionego, którzy podejmują zobowiązania długofalowe.

Pierwsi wystąpili pracownicy warszawskiej Ekspozytury Woj. i Hurtowni Centrali Spożywczej. Na ogólnej naradzie pracownicy uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której zobowiązują się obniżyć do 3 sierpnia 1950 r. zaplanowane koszty handlowe w hurtowniach i ekspozyturze o 5 proc. oraz przyśpieszyć cykl obrotu towarowego z 21 do 18 dni. Zobowiązanie swoje będą realizować przez: zwiększenie ogólnych obrotów, zwiększenie udziału hurtowni w obrotach bezpośrednich (z pominięciem magazynów), zwiększenie wydajności pracy na jednego pracownika, wzmożenie dyscypliny pracy, konsekwentne realizowanie systemu oszczędnościowego, powiększenie przelotności magazynów i przyśpieszenie realizacji zamówień.

Młodzież Chin Ludowych



W wyzwolonych Chinach budzi się nowe życie. Jego treścią jest młodzież, przed którą otworzyły się wielkie perspektywy. Młodzież jest gwarancją rozwoju Chin Ludowych.

Na zdjęciu: Organizacja młodzieży chińskiej w Nankinie w pochodzie w czasie uroczystości ku czci Sun-Yat-Sena.

Drugi dzień procesu szpiegów francuskich w Szczecinie

Wywiad francuski w Polsce miał charakter agresywny

— stwierdza oskarżony André Robineau

SZCZECIN (PAP). W drugim dniu rozprawy przeciwko szpiegom francuskim w Szczecinie oskarżony Robineau, odpowiadając na pytania obrońców, wyraźnie stwierdził, że wywiad, który uprawiał miał charakter agresywny. Inny oskarżony Gaston Drouet, obywatel francuski, przyznał się całkowicie do winy, opisał szczegółowo przebieg swej przestępczej działalności i wymienił szereg nazwisk szpiegów francuskich, którzy oficjalnie sprawowali funkcje dyplomatów. Przedwojenny „dwójkarz" Klimczak również w całej rozciągłości przyznał się do winy, zeznając jak na polecenie wicekonsula Bardet prowadził działalność szpiegowską w dziedzinie wojskowej, politycznej i gospodarczej.

Oskarżony Robineau odpowiada na pytania swego obrońcy:

Adw. Maślanko: Czy za czasów Rivoire oskarżony pracował również w konsulacie?

Osk. Robineau: Tak.

Adw. Maślanko: Czy za czasów pana Rivoire też nie pobierał poborów?

Osk. Robineau: Nie.

Z dalszych odpowiedzi oskarżonego wynika, że między nim a konsulem Rivoire dochodziło do konfliktów i scysji, na tym tle ,że oskarżony nie chciał informować go o swojej pracy.

Adw. Maślanko: Czy incydenty te dotyczyły pracy na odcinku wywiadowczym, czy pracy na odcinku konsularnym?

Osk. Robineau: Dotyczyły mojej pracy wywiadowczej.

Na pytanie obrońcy, dlaczego oskarżony nie komunikował Rivoire niektórych danych, przecież był on jego przełożonym, oskarżony odpowiada: Nie był moim bezpośrednim zwierzchnikiem.

W dalszym ciągu adw. Maślanko pyta: Jakiego oskarżony jest zdania, czy wywiad, który uprawiał, miał charakter agresywny czy defensywny?

Oskarżony Robineua: Agresywny.

Z kolei staje przed sądem drugi oskarżony Gaston Drouet. Jest to wysoki, 46-letni mężczyzna, łysawy, o szarej twarzy bez uśmiechu Francuz ten dostał w czasie drugiej wojny światowej w 1940 r. do niewoli niemieckiej i został osadzony w niemieckim obozie dla jeńców w okolicy Słupska. Tu nawiązał znajomość z Niemką Vilbrandt Valesce. Po wojnie wyjechał do Francji, aby się zdemobilizować. Następnie wrócił do Słupska, osiadł tu i założył warsztat naprawy odbiorników radiowych.

„Uważam się za winnego — oświadcza Drouet — obiecuję, że będę szczerze odpowiadał panu przewodniczącemu i sądowi na wszystkie pytania i wyrażam żal, że działałem przeciwko Polsce".

Zgodnie z otrzymanymi we Francji wskazówkami, udał się w kwietniu 1947 roku do konsulatu francuskiego w Szczecinie — zeznaje Drouet — celem uzyskania dla swej przyjaciółki — Niemki wizy do Francji. Poznał tam wicekonsula Bardet. W trakcie rozmowy Bardet zapytał go czy się orientuje w kwestii rozmieszczenia wojska radzieckich w okolicach Słupska.

Narada węglowych brygad produkcyjnych z udz. min. NIESZPORKA

WAŁBRZYCH (PAP). W Górniczym Domu Kultury w Wałbrzychu odbyła się, zorganizowana przez „Gazetę Robotniczą" i Zw. Zaw. Górników, narada węglowych brygad produkcyjnych. W naradzie około 1.000 górników brali udział także minister górnictwa i energetyki Nieszporek i wiceminister Lesz oraz przedstawiciel KW PZPR poseł Marzec.

Nowy skandal rasistowski

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą: Wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych — Diallo Abdulla (przedstawiciel afrykańskich związków zawodowych) zgłosił się do wicekonsula USA w Paryżu celem uzyskania wizy wjazdowej do USA. Diallo Abdulla ma wyjechać do Nowego Jorku na sesję Rady Ekonomiczno Społecznej ONZ, gdzie ma przedstawić dane o stosowanej w niektórych krajach świata dyskryminacji rasowej.

Wicekonsul USA oświadczył przybyłemu do konsulatu wiceprzewodniczącemu ŚFZZ. że jako Murzyn nie będzie miał prawa przebywania i mieszkania „z białymi" w Nowym Jorku.

Min. Czou En-Lai na przyjęciu u min. Wyszyńskiego

Mao Tse-Tung zwiedził radzieckie zakłady lotnicze

MOSKWA (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński wydał obiad na cześć premiera państwowej rady administracyjnej i ministra spraw zagr. Chińskiej Republiki Ludowej Czou En - Lai. Obiad przeszedł w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Przewodn. centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse - Tung, jak również premier państwowej rady administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En - Lai, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Wan Czia - Sian prof. Czen Po - Ta i inne towarzyszące im osoby zwiedzili Zakłady Lotnicze nr 23

W ciągu trzech godzin goście z dużym zainteresowaniem zwiedzali oddziały produkcyjne, mechaniczne i montownie zakładów.

Robotnicy zakładów zgotowali Mao Tse - Tungowi serdeczne przyjęcie.

Gościom towarzyszyli wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Zorin, ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej — Roszczyn oraz szef protokółu dyplomatycznego MSZ — Mołoczkow.

USA zarzucają sieci na francuskie rafinerie nafty

BRUKSELA (PAP). Jak donoszą z Paryża, przed kilkoma dniami odbyły się tam tajne narady przedstawicieli trustów naftowych USA i Francji. (Standard Oil Co. i Compagnie Francaise de Raffinage). Narady te odbywały się przy drzwiach zamkniętych, ponieważ treścią ich była sprawa wyeliminowania z francuskiego przemysłu naftowego kapitałów angielskich.

Przedstawiciele amerykańscy i francuscy omówili warunki inwestowania kapitału amerykańskiego we francuskie rafinerie nafty. Francuzi, w myśl instrukcji rządu Bidault, wyrazili zgodę wydania dodatkowych akcji na sumę 100 milionów franków i sprzedania ich trustowi amerykańskiemu. Podobne umowy podpisane mają być wkrótce między Standard Oil Co i innymi francuskimi towarzystwami.

Odezwa Komunistycznej Partii Sjamu

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, kom. wyk. Komunistycznej Partii Syjamu wydał odezwę do narodu, w której wzywa do utworzenia jednolitego frontu wszystkich sił demokratycznych i do przystąpienia do obozu antyimperialistycznego na którego czele stoi Związek Radziecki. Odezwa stwierdza, że jedynie w ten sposób pokrzyżować będzie można plany imperialistów, którzy zamierzają przekształcić Syjam w bazę wypadową do walki przeciwko ruchowi narodowo - wyzwoleńczemu w Azji Południowo - Wschodniej.

300 tysięcy osób bez pracy w Belgii

Wielki wiec bezrobotnych

BRUKSELA (PAP). Z inicjatywy katolickich, socjalistycznych i komunistycznych związków zawodowych odbył się w okręgu przemysłowym La Louviere wielki wiec bezrobotnych. Zebrani potępili proamerykańską politykę rządu belgijskiego, która spowodowała kryzys gospodarczy w kraju i nędzę mas pracujących.

Uczestnicy wiecu w jednogłośnie przyjętej rezolucji domagają się wycofania Belgii z obozu marshallowskiego, rozszerzenia stosunków handlowych z krajami Europy Wschodniej, zniesienia ustawy, uniemożliwiającej kobietom bezrobotnym pobieranie zasiłków oraz przyznania dodatkowej zapomogi drożyźnianej.

Belgijskie ministerstwo pracy podało do wiadomości, że w ciągu ub. miesiąca odebrano prawo do zasiłku bezrobocia 15.620 bezrobotnym, „zgodnie z dekretem, przewidującym wykreślenie z list bezrobotnych zamężnych kobiet, niezatrudnionych od przeszło roku".

Mimo tego brutalnego zarządzenia, w ciągu stycznia br. zanotowano oficjalnie dalszy wzrost liczby bezrobotnych o ponad 20 tysięcy osób.

Obecnie zarejestrowanych jest w Belgii około 300 tysięcy osób pozbawionych pracy całkowicie lub częściowo.

Dalszy ciąg prac Sejmu

nad budżetem

Zagadnienia administracji publicznej samorządu i budownictwa

WARSZAWA (PAP). Prace Sejmu nad preliminarzem budżetowym na 1950 r. weszły w nową fazę. Po zakończeniu prac komisji fachowych, które rozpatrywały kolejno preliminarze budżetowe oddzielnych resortów, przystąpiła do pracy Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu, rozpatrując grupami poszczególne części budżetu oraz ustosunkowując się do stanowiska zajętego przez komisje fachowe.

Na pierwszym posiedzeniu Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu rozpatrzono zagadnienia budżetowe administracji publicznej, samorządu i budownictwa.

Referent poseł Kłosiewicz (PZPR), omawiając prace Ministerstwa Administracji Publ. podkreślił m. in. osiągnięcia w zakresie scalenia administracji obszarów zachodnich i reszty kraju, przeprowadzenie poważnych oszczędności itp. Przygotowywana obecnie reforma ustroju władz państwowych, idąca w kierunku przybliżenia ośrodków władzy ludowej do mas, stanie się potężnym czynnikiem przyśpieszenia budowy podstaw socjalizmu.

Trzonem działalności Ministerstwa Budownictwa jest wykonawstwo budowlane oraz kierownictwo praca naukowo-badawczą.

W dyskusji m. in. pos. Żukowski domagał się zwiększenia nacisku na wykończenie wnętrz w budownictwie mieszkaniowym. Poseł Strzałkowski zaproponował zobowiązać bogaczy wiejskich, posiadających duża ilość niewykorzystanych pomieszczeń — do udzielania ich na mieszkania nauczycielom. Poseł Grosz mówił o „dzikiej" akcji zabudowy peryferii miast i ośrodków podmiejskich. Budownictwo takie nie tylko szkodzi wyglądowi estetycznemu miast, ale powoduje powstawanie zabudowań zacofanych pod względem urządzeń pomocniczych (woda, gaz. itd.).

Odpowiedzi i wyjaśnień udzielali: wiceminister budownictwa Żakowski, wiceminister skarbu Kurowski oraz przedstawiciel Ministerstwa Administracji Publicznej dyr. Urbanowicz, zapewniając członków komisji, że ich postulaty będą uwzględnione.

Przemówienie wyborcze Harry Pollitta

LONDYN (PAP) Brytyjska Partia Komunistyczna rozwija kampanię przedwyborczą. Gen. sekretarz partii Harry Pollitt wygłosił w niedzielę przemówienie w swym okręgu wyborczym.

Pollitt poddał ostrej krytyce politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu labourzystowskiego a w szczególności zgubną politykę zamrażania płac która pociąga za sobą systematyczny spadek poziomu życia mas pracujących.

Pollitt wezwał górników do wykorzystania wszystkich środków w walce o podwyżkę płac.

Sekretarz gen. Brytyjskiej Partii Komunistycznej podkreślił konieczność redukcji odszkodowań dla byłych właścicieli kopalń i realizacji słusznych postulatów górników, dotyczących polepszenia ich bytu. Pollitt oświadczył, że rząd labourzystowski wyrzekł się prowadzenia polityki „podniesienia siły nabywczej klasy robotniczej w imię wzmocnienia kapitalizmu".

Odzieżowcy współzawodniczą w osiąganiu produkcji pierwszej jakości

WARSZAWA (PAP). W gmachu Warszawskiej Rady Zw. Zaw. odbyła się konferencja działaczy Zw. Zaw. Odzieżowców, na której przeanalizowano wnioski ekonomiczne i socjalne, zgłoszone przez uczestników zakończonych w ub. tygodniu zebrań wyborczych władz oddziałów związku.

Czołowym zagadnieniem omawianym na konferencji było indywidualne i zespołowe współzawodnictwo w osiąganiu produkcji pierwszej jakości. Do współzawodnictwa tego przystąpiła już większość załóg zakładów odzieżowych. W czasie wyborów liczne zespoły produkcyjne i całe załogi wezwały inne zespoły i załogi do współzawodnictwa jakościowego.

Złoto Banku Indochińskiego przewożone do Francji

GENEWA (PAP) Dziennik paryski „Ce Soir" zamieszcza wiadomość z Singapuru, stwierdzającą, że dostarczono tam z Vietnamu sztaby złota o wadze 57 ton. Sztaby te, należące do Banku Indochińskiego, przewozi się do Francji.

PRZEMÓWIENIA SEJMOWE POSŁÓW STR. PRACY

W ostatnich numerach „IKP" zamieściliśmy przemówienie posła inż. Józefa Maciejewskiego z Klubu Poselskiego Str. Pracy, wygłoszone w dyskusji nad exposé premiera Cyrankiewicza i ministra skarbu Dąbrowskiego.

Przemówienia w czasie ostatniej sesji wygłosili także posłowie Klubu Stronnictwa Pracy: Stefan Brzeziński, Aleksander Olchowicz i Stanisław Małolepszy.

Przemówienia te zamieścimy w następnych numerach „IKP".

Metody usprawnienia pracy związkowej przedmiotem narady organizacyjnej w CRZZ

WARSZAWA (PAP). Na ogólnokrajowej naradzie kierowników wydziałów organizacyjnych zarządów głównych i okręgowych poszczególnych związków, omawiano metody usprawnienia pracy związkowej.

Jak wynika z dyskusji, sposób indywidualnego i bezpośredniego zbierania składek członkowskich został wprowadzony powszechnie i zdał całkowicie egzamin. Umożliwił on — wskazywali mówcy — ściślejsze powiązanie działaczy związkowych z masami członkowskimi.

Podstawy wymiaru składki miesięcznej ustali jednolita instrukcja dla mężów zaufania.

Stwierdzono, że ruch łączności załóg fabrycznych ze wsią przybiera coraz bardziej na sile. Przedstawiciele Wydziału Organizacyjnego CRZZ wyjaśnili w związku z tym, iż 5 proc. składki związkowej, przeznaczonej na prowadzenie akcji specjalnych w zakładowych organizacjach związkowych, powinno być wykorzystane m. in. na potrzeby wyjeżdżających na wieś ekip robotniczych.

Krytycznie oceniono pracę Wydziału Kobiecego CRZZ, który nie potrafił dotąd ustalić podziału kompetencji między wydziałami kobiecymi związków i kołami Ligi Kobiet. Między jednostkami tymi brak jest współpracy w terenie.

Uczestnicy narady zapoznali się szczegółowo z pracą jednego z przodujących wydziałów organizacyjnych w związkach — Wydz. Organiacyjnego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Budowlanych. W wydziale tym nie tylko zbiegają się plany prac wszystkich działów, ale są one tam koordynowane i ostatecznie uzgadniane. Ponadto wydział przeprowadza w terenie częstą kontrolę wykonania planów.

Delegacja CRZZ powróciła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Dnia 7 bm. powrócili do Warszawy z Moskwy — dokąd wyjechali na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR (WCSPS) przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. w Polsce Aleksander Zawadzki i wiceprzewodniczący Tadeusz Ćwik.

Zrekonstruowany rząd Bidault

BRUKSELA (PAP). Z Paryża donoszą, że po trzech dniach uciążliwych rozmów i konferencji premier Bidault we wtorek o 3 rano zrekonstruował swój gabinet.

Stanowiska, z których ustąpili socjaliści, zostały obsadzone jak następuje: ministerstwo spraw wewnętrznych — Henri Queuille (radykał), ministerstwo pracy — Paul Bacon (MRP), ministerstwo robót publicznych — J. Chastellain (bezpartyjny), ministerstwo przemysłu i handlu — Louvel (MRP), ministerstwo poczt i telegrafów — Brune (radykał), podsekretariat stanu w ministerstwie spraw wewntęrznych — Andre Colin (MRP).

Prognoza pogody

WARSZAWA (PAP). Początkowo zachmurzenie duże i gdzieniegdzie opady deszczu, później przejaśnienia.

Powrót działaczy TPPR ze Zw. Radzieckiego

WARSZAWA (PAP) Powróciła z wycieczki do Związku Radzieckiego grupa działaczy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z sekretarzem generalnym Zarządu Głównego TPPR Turencem na czele.

„Obowiązki" sekretarza konsulatu francuskiego

W dalszym ciągu pierwszego dnia procesu osk. Robineau zeznał, że do Szczecina przybył, aby zająć miejsce Bardet, który był kierownikiem siatki wywiadowczej na tym terenie. Uprzednio Robineau skontaktował się z konsulem francuskim w Gdańsku, Aberer. W konsulacie szczecińskim objął oficjalnie stanowisko sekretarza.

Czy za pracę wykonywaną w konsulacie ktoś oskarżonemu płacił?

Osk.: Nikt mi nie płacił, gdyż była to praca minimalna. Pracowałem tam od godziny 9 do 12.

Robineau dodaje, że począwszy od 1948 r. nie wykonywał już właściwie żadnej pracy dla konsulatu. Raporty szpiegowskie sporządzał zarówno w godzinach urzędowania w konsulacie, jak i poza godzinami oficjalnych zajęć.

Prokurator: Czy oskarżony był oficjalnie na etacie konsulatu?

Oskarżony: Dokładnie tego nie wiem.

W dalszym ciągu zeznań Robineau opowiedział o swej działalności szpiegowskiej, prowadzonej w okresie kiedy oficjalnie był pracownikiem francuskiej firmy „Veritas" w Gdyni. Sporządzał on wówczas rysunki statków i okrętów znajdujących się w stoczni, zbierał wiadomości o portach i stoczniach, rysował plany portów z oznaczeniem położenia basenów, ilości dźwigów, dróg i węzłów kolejowych, głębokości basenów itp.

Mówiąc o zasięgu podległej mu siatki szpiegowskiej, Robineau podając, że obejmowała ona województwo szczecińskie oraz część województw poznańskiego i pomorskiego. Do chwili wyjazdu Bardet'a do Francji, Robineau podlegał mu służbowo, później zaś przełożonym jego został de Méré.

Prokurator: Jakie stanowisko zajmował de Méré w ambasadzie?

Oskarżony: Był sekretarzem-archiwistą.

Prokurator: A nieoficjalnie?

Oskarżony: Nieoficjalnie był szefem służby wywiadowczej na całą Polskę.

„ROBINEAU NR 2"

Prokurator: Czy oskarżony przewidywał kogoś na kierownika siatki w wypadku swej nieobecności lub wyjazdu z Polski?

Oskarżony: Owszem. Na wypadek jakiegoś niespodziewanego konfliktu dyplomatycznego był przewidziany jakiś „Robineau nr 2".

Oskarżony dodaje, że miał to być Polak, powyżej lat 50, wzgl. inwalida niezdolny do służby wojskowej „absolutnie uczciwy", jako szpieg francuski.

Agentów swych oskarżony wyszukiwał w środowisku ludzi ustosunko-

(Ciąg dalszy ze str. 6)

KATOLICY za uregulowaniem stosunków między Państwem a Kościołem

WARSZAWA (PAP). Masy wierzących katolików oraz niższe duchowieństwo dążą od dawna do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem. Dążenia te spotykają się z coraz żywszym oddźwiękiem wśród ogółu duchowieństwa i działaczy katolickich. Wielu z nich, bolejąc nad spowodowanym przez episkopat dotychczasowym stanem rzeczy, wyraża swoje uczucia w publicznych oświadczeniach, listach do prasy itp.

M. in. b. więzień obozu koncentracyjnego w Dachau, proboszcz parafii Czeszewo w pow. wągrowieckim, ks. Leitgeber oświadczył:

„Na zjeździe warszawskim przekonaliśmy się, że Rząd nasz pragnie unormowania stosunków z Kościołem. My, niższe duchowieństwo, również pragniemy współpracy, bowiem łączy nas wspólna troska o dobro naszej Ojczyzny".

Szambelan papieski ob. Bolesław Banaszewski, z Piotrkowa Trybunalskiego, stwierdził w rozmowie z przedstawicielami prasy:

„My działacze katoliccy, z całego serca pragniemy zlikwidowania istniejących różnic między wyższą hierarchią kościelną a Państwem. W pełni oceniamy jasność i szczerość intencji Rządu, który kieruje się troską o dobro i coraz lepsze warunki życia ogółu ludzi pracy w naszym kraju".

Robotnicy włoscy odparli atak bojówek faszystowskich

RZYM (PAP) Zdecydowana postawa ludności w Polesine (Włochy północne) udaremniła napad bojówek faszystowskich na lokale partii demokratycznych i związków zawodowych.

Faszyści przybyli nocą do Polesine gdzie napotkali na zorganizowany opór ludności miejscowej, która została przedtym zawiadomiona o ich zbrodniczych planach. „Bohaterzy" faszystowscy na widok znacznych sił ludowych zbiegli, przy czym wielu z nich schroniło się w koszarach policji. Przy faszystach zatrzymanych przez robotników znaleziono broń.

Policja która przybyła ze znacznym opóźnieniem, ograniczyła się jedynie do obrony odwrotu faszystów.

Oburzenie ludności wywołało aresztowanie 19-tu robotników którzy bronili lokali związkowych przed napadem faszystów.

Ostre walki w Burmie
Sukcesy powstańców

LONDYN (PAP). Były poseł do Izby Gmin F. Errol, który powrócił niedawno z Burmy wraz z angielską delegacją parlamentarną, ogłosił w dzienniku „Times" artykuł o sytuacji w Burmie.

Errol stwierdza, że wojska rządowe i oddziały brytyjskie prowadzą ciężkie walki z powstańcami. Burmeńskie siły narodowo-wyzwoleńcze zajmują rozległe obszary w środku kraju i dzięki temu kontrolują główne linie komunikacyjne prowadzące na północ i na południe. Biura firmy „Birma Corporation" odcięte są od kopalń ołowiu i srebra. Kopalnie cyny w Tavoye zostały w styczniu zajęte przez oddziały partyzanckie.



110

Odstawił na stół opróżnioną filiżankę. Przymknął oczy, wsparł głowę o fotel i przez parę chwil milczał. Nie przeszkadzała mu, wiedząc, że teraz rozważa jej propozycję, bada ją ze wszystkich stron, zastanawia się nad nią i namyśla.

— Można... — zadecydował wreszcie — Osten potrafi to załatwić. Ale pamiętaj! — uniósł nieco głos — I ty tam musisz być! Musisz mieć dozór nad całością, Osten musi wiedzieć, że ktoś nad nim czuwa!

Znów umilkł, pogrążając się w myślach. I nagle, jakby coś sobie przypomniał, powiedział głosem, w którym brzmiały nutki podziwu:

— A jednak ten Olle Ollsen to wspaniały człowiek! Nikt by go nam nie zastąpił.

Wydęła nieznacznie wargi.

— Pijak...

— Oh! — poruszył się gwałtownie — Pijak! No to cóż z tego? Pije, ale z obowiązków swych wywiązuje się doskonale! Bałtyk zna lepiej, niż ja własną kieszeń! Musisz także spotkać się z nim, jeszcze przed wyjściem „Ingeborgi" w morze. Gdzie go znajdziesz i kiedy, to ci powiem jeszcze dziś po południu!

— Przyznam ci się, — wtrąciła — że wolałabym tego spotkania uniknąć! Olle jakoś działa mi na nerwy! Tak cuchnie wódką, że aż się słabo człowiekowi robi!

Karol Tyll wybuchnął śmiechem:

— Przecież nie musisz się z nim całować! I w ogóle nie sądziłem Ewo, że taka jesteś delikatna!

Wzruszeniem ramion zbyła tę uszczypliwą uwagę

— No, już dobrze! Jeśli trzeba, to pójdę nawet na wódkę z tym piratem! A teraz powiedz mi, jak tam naprawdę wygląda sytuacja?

Uniósł się ciężko z fotela, by napełnić ponownie filiżankę. Gdy to zrobił, siadł, zapalił papierosa i cichym, monotonnym głosem począł coś tłumaczyć. Mówił wolno, po kilka razy wracając do tych samych spraw, pytał, czy zrozumiała, po prostu wbijał jej w pamięć pewne szczegóły.

Rozmawiali prawie godzinę. Wreszcie Ewa opuściła elegancki pokój w mieszkaniu przy ul. Berezyńskiej. Wróciła do hotelu.

Po południu, punktualnie o godzinie czwartej spotkali się u „Marca". Karol Tyll wypił dwie filiżanki gorzkiej kawy, a cukier żartobliwie podsunął Ewie.

— Masz! — uśmiechnął się — Należy ci się, rano przecież musiałaś pić bez cukru!

Po chwili jednak spoważniał. Zmienił też temat.

Tym razem nie mówili długo. Po upływie pół godziny wyszli z kawiarni. Na ulicy Tyll zdjął kapelusz i żegnając się z Ewą, z wielką galanterią pocałował ją w rękę.

— Szczęśliwej drogi! — powiedział przy tym — Załatw wszystko dobrze i pamiętaj, żebyś od czasu do czasu dawała mi znać o sobie!

Ironicznie zmrużyła oczy:

— Będziesz niespokojny? O mnie będziesz niespokojny?

Przez twarz Karola Tylla przesunął się cień uśmiechu.

— Przede wszystkim o siebie! — odparował półgłosem, nacisnął kapelusz i skłoniwszy się jej raz jeszcze, ruszył w stronę najbliższego postoju taksówek.

Spoglądała za nim, myśląc, iż chyba tylko dlatego współpraca ich jest zgodna i bez zgrzytów, że są wobec siebie szczerzy. Całkowicie szczerzy.

...Tego samego wieczoru Ewa Pauli — wytworna kobieta o miękkim melodyjnym głosie i władczym sposobie bycia — znalazła się w przedziale sypialnym pośpiesznego pociągu, zdążającego z Warszawy do Gdyni.

Rankiem, kiedy dopiero wstawał na wschodzie brzask, a wokół słała się ciemność ustępującej opornie nocy — znalazła się na peronie dworca w Sopocie.

Na twarzy jej nikt by nie dostrzegł śladów zmęczenia. Wyglądała dobrze, była wypoczęta, jak zwykle elegancka i wytworna. Poprzedzana przez numerowego, który niósł wielką, fibrową walizkę, wyszła przed dworzec i wsiadła do jednej ze stojących tam taksówek.

— Grand Hotel! — rzuciła krótko. Szofer spojrzał na nią z ukosa i pomyślał, że nie omyliło go przeczucie. To była z pewnością cudzoziemka, a te zazwyczaj tam się zatrzymują.

Pokój dostała piękny, z widokiem na morze, dalekie, osiwiałe białością pian, łączące się na horyzoncie z brudnym, pochmurnym niebem.

Nie zwróciła nawet na to uwagi. Rozebrała się i poszła spać.

Obudziła się punktualnie o dziesiątej, a kwadrans później była już na dole.

Wzięła od portiera książkę telefoniczną i wyszukawszy numer hotelu „Orbis" w Gdańsku — zadzwoniła. Niestety, mężczyzna, którego szukała, był nieobecny. Zirytowało ją to nieco, zapaliła papierosa i zadzwoniła w inne miejsce, do Gdyni. Wiedziała, że i tam może go zastać.

W słuchawce odezwał się męski głos.

— Hallo! — powiedziała Ewa — Tu mówi Ewa Pauli. Kto przy aparacie?... Aha!... Dzień dobry! Nie poznałam pana po głosie... Słucham?... Nie... nie... Dzwonię stąd, z Sopotu... Czy nie ma u was Ostena?... Tak... tak... W porządku! Więc narazie...

Odłożyła słuchawkę i wyszła z hotelu. Kamil Osten był w Gdyni spodziewany dopiero około godziny dwunastej.

Przez kwadrans spacerowała po molo, nie zważając na zacinający ostro wiatr, przypatrując się dymom dalekich statków i falom, zmywającym piaszczystą plażę. Potem poszła na śniadanie, a o dwunastej udała się na pocztę. Nakręciła ten sam numer i ten sam męski głos odezwał się w słuchawce.

Podsumowanie dyskusji Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy

Zasady, program i taktyka

Nad referatami, wygłoszonymi na Radzie Naczelnej Stron. Pracy przez Przew. GKW dra T. Michejdę, Sekretarza Generalnego Stanisława Idziora, sekr. resortu ekonomicznego mgr. Józefa Kluczyńskiego, sekr. ref. inform. szkol. inż. Józefa Maciejewskiego i sekr. resortu organizacyjnego — Sawajnera — wywiązała się kilkugodzinna dyskusja, w której zabierało głos ponad 30 mówców. W dyskusji tej poruszone zostały niemal wszystkie aktualne zagadnienia polityczne, gospodarcze, społeczne i organizacyjne, interesujące Stron. Pracy. Dyskusję tę podsumował sekretarz generalny Stanisław Idzior, który powiedział m. in. co następuje:

Proszę Kolegów! Rzadko zdarza się okazja, aby w tak licznym, jak dziś, gronie, rozprawiać o podstawowych zagadnieniach naszego Stronnictwa i to w sposób spokojny i rzeczowy, jak to zrobiliście Koledzy w czasie dyskusji nad referatami ideowo-programowymi, jak i w dyskusji nad referatami organizacyjno-szkoleniowymi oraz w wolnych wnioskach.

Dyskusja, jaka się toczyła — dowodzi, że SP obejmuje szeroki wachlarz społeczny i szerokie możliwości koncepcyjno-organizacyjne.

Wydaje się słusznym i celowym podsumowanie naszych obrad na zakończenie posiedzenia Rady Naczelnej m. in. chociażby i dlatego, że wypowiedzi wielu Kolegów miały mocne akcenty odnoszące się do zasad programowych Stronnictwa, jego linii politycznych, a uwagi krytyczne nad referatami organizacyjnymi, szkoleniowymi będą nam bardzo pomocne w codziennej pracy kierownictwa centralnego i terenowego.

Na wstępie chciałbym wyjaśnić jedno podstawowe zagadnienie. Koledzy w swoich przemówieniach nie zawsze rozróżniali trzy rzeczy określające treść i działalność każdego ruchu politycznego, a mianowicie:

1. zagadnienie zasad ideowych,
2. zagadnienie programu politycznego,
3. zagadnienie taktyki oraz metod realizacyjnych.

To wyjaśnienie nie tylko ułatwi nam podsumowanie wyników dyskusji i nie tylko wyjaśni Kolegom wiele spraw, które na pierwszy rzut oka wydawały się nie do pogodzenia, ale także ułatwi terenowi pracę propagandowo-szkoleniową przy popularyzowaniu i rozszerzaniu wpływów Stronnictwa Pracy.

Ideologia i program

Proszę Kolegów! Ideologia to jest ten niezmienny i stały szkielet każdego ruchu politycznego, trwała i ciągła nić historyczna, której jeden koniec sięga źródeł powstania ruchu, a drugi spoczywa w naszych umysłach i sercach, w przekonaniach wszystkich naszych członków. Tak jak w naszyjniku zmieniają się nanizane perły, a nić zostaje ta sama, tak samo w ruchu politycznym zmieniają się zależnie od warunków politycznych program i taktyka, **ale zasady ideowe pozostają te same.**

Program może i musi być zmieniany, ale powinno dziać się to nie za często, tak jak to miało miejsce w pięcioletnim okresie naszej działalności politycznej powojennej, ale tylko w wyjątkowych warunkach historycznych, zmieniających oblicze stosunków społecznych i gospodarczych, wnoszących zasadnicze zmiany w życiu społeczeństw. Tak jak lancą nie można wojować w epoce samolotów odrzutowych, tak samo byłoby samobójstwem politycznym upieranie się przy dawno sformułowanych zasadach programowych w nowym rewolucyjnym okresie historycznym. Jedynie taktyka i metody realizacyjne mogą ulegać zmianom w zależności od bieżących potrzeb chwili.

Chciałbym, żeby Koledzy zrozumieli te prawdy i w przyszłości umieli je odróżniać oraz wytłumaczyć ich różnice w terenie.

Co wniosła dyskusja do wytycznych zawartych w referatach i to wg tego wyżej przedstawionego podziału, a więc w odniesieniu do ideologii, programu oraz taktyki i metod realizacyjnych?

Kościół i Państwo

Śmiałą próbę rozszerzenia perspektywy przy ujęciu zagadnienia „Kościół i Państwo" oraz naszego w tej sprawie stanowiska podjęli niektórzy Koledzy. Słuszne są uwagi Kolegów stwierdzające, że zagadnienie to obok aspektu politycznego, mającego bieżący wydźwięk praktyczny, posiada także aspekt doktrynalno-filozoficzny. Zarówno marksizm, jak i katolicyzm, to dwa sprzeczne systemy filozoficzno-światopoglądowe. Historia Kościoła uczy jednak, że niezłomny na punkcie doktryny, umiał on w razie potrzeby oddzielić doktrynę od polityki i znaleźć formę współżycia z każdym ustrojem. My, tym więcej, niż sam Kościół, musimy rozumieć potrzebę oddzielenia zasad wiary i etyki chrześcijańskiej od obecnej problematyki politycznej, odnoszącej się do zagadnienia Kościół i Państwo, ponieważ nowe treści polityczno-ustrojowe oraz przemiany społeczne, jakie dokonały się na ich podstawie, stały się już naszą własnością. Ustrój Polski Ludowej, to ustrój sprawiedliwości społecznej, gwarantujący nowe, lepsze warunki życia szerokim masom pracującym, zrywający z wyzyskiem, ciemnotą i zacofaniem ustroju kapitalistycznego. Tak Kościół, jak rządzący obóz marksistowski, jak wreszcie i my, jako Stronnictwo i katolicy, zdajemy sobie coraz jaśniej sprawę, że nie ma przeszkód ku temu, abyśmy zachowując swoje wyznanie wiary w Boga i swoje przywiązanie oraz podporządkowanie zasadom etyki obecnego życia państwowego — także pracowali na odcinku budowy kultury socjalistycznej. Oczywiście, że walka w dziedzinie filozofii i teorii będzie się toczyć nadal między katolicyzmem a marksizmem. My, jako ruch polityczny, nie mamy potrzeby precyzowania swojego stanowiska w tym sporze. Zostawiamy to sumieniu i umysłom samych katolików. Stwierdzamy, że do zagadnienia Kościół i Państwo będziemy w dalszym ciągu, rozpracowując nasze stanowisko, podchodzić zgodnie z interesami naszego Narodu, Polski Ludowej.

Program i linia polityczna

Uwagi licznych Kolegów dotyczyły programu i linii politycznej Stronnictwa w bieżącym okresie historycznym. Musimy tu najpierw wprowadzić zasadniczą poprawkę i dać szerokie wyjaśnienie w związku z wystąpieniem jednego z Kolegów, który wypowiedział się za nazwaniem naszego Stronnictwa prawicowym. Dlaczego nie może być mowy o tym, że jesteśmy Stronnictwem prawicowym, lub lewicowym w obecnym układzie politycznym Polski? Takiemu stanowisku daliśmy wyraz w oświadczeniu GKW zamieszczonym w Biuletynie, a stwierdzającym, że ustawianie Stronnictwa na pozycji lewej, lub prawej, jest co najmniej niewłaściwe. Jest co najmniej niewłaściwe dlatego, że obecny układ polityczny Polski nie przypomina w niczym dawnego przekroju partyjnego z okresu międzywojennego parlamentaryzmu. W ciągu tych 20 lat niepodległości w Polsce, obecnie także dotąd na Zachodzie istniał i istnieje tradycyjny podział na stronnictwa prawicowe, centrum i lewicę. Polska Ludowa, zrywając ze złymi tradycjami parlamentaryzmu, a zachowując układ stronnictw, wyznacza im zupełnie inne zadania, ani lewicowe, ani prawicowe, lecz zadania koalicji, zadania współdziałania i współpracy. W takim określeniu zadań możemy się nazywać jedynie stronnictwem koalicji, a nie jakimś stronnictwem prawicowym, czy lewicowym.

Inaczej zagadnienie to kształtuje się, jeżeli będziemy je rozpatrywać na płaszczyźnie toczącej się walki klasowej. I tu znów zarówno referat prezesa Michejdy, jak i mój określił nasze stanowisko. Jesteśmy ruchem politycznym bazującym na ruchomych pozycjach drobnomieszczaństwa z zadaniem ich aklimatyzacji politycznej i przeprowadzenia do obozu postępu. Z tego określenia wynika jasno, że nie jesteśmy w sensie gospodarczym i społecznym prawicą, tak jak nie jesteśmy prawicą w sensie politycznym. I tu zaznacza się nasza postawa koalicji i współpracy z obozem marksistowskim, chociaż pracujemy i działamy na innej bazie społecznej.

Nasza baza społeczna

A teraz zagadnienie ustawienia naszego Stronnictwa na odpowiedniej bazie społecznej. Jeden z Kolegów zaproponował wprowadzenie terminu sektor miejski, a to dla podkreślenia naszych tendencji i ambicji szerokiej działalności w mieście nie tylko wśród drobnotowarowców, ale wśród inteligencji i części robotników. Precyzując nasze stanowisko przy określeniu bazy działania nie zamierzamy usztywniać tego zagadnienia i przeprowadzać również sztywnej linii podziału między tymi elementami, na które chcemy oddziaływać, a tymi, które powinny znaleźć się w orbicie działalności politycznej innych stronnictw. Stwierdzam Koledzy, że byłoby to stanowisko nie życiowe, nie rozsądne i doktrynerskie. Rozumiemy, że jakakolwiek działalność, a tym bardziej działalność polityczna, nie może odbywać się w jakichś zamkniętych idealnych warunkach tak, jak to się dzieje w laboratorium podczas doświadczeń, lecz obraca się na płaszczyźnie zawiłej, złożonej i zazębiającej się milionami zagadnień problematyce różnych wymiarów, a więc społecznej, gospodarczej, kulturalnej i religijnej. Jeżeli w jakiejkolwiek grupie społecznej będą istniały silne tendencje do związania się z naszym ruchem, czy to z pobudek etycznych, czy to z przekonań do naszych zasad programowo-politycznych, jeżeli elementy te nie będą zagrażały wypaczeniu linii naszego Stronnictwa, to naszym obowiązkiem jest włączyć je w szeregi Stronnictwa Pracy. Powiadamy tylko, że trzonem naszej działalności są drobnotowarowcy oraz robotnicy i pracownicy umysłowi, którzy tradycyjnie grawitują do naszego ruchu. Ale sięganie poza tę linię nie jest wypaczeniem naszej taktyki i naszych zadań, jeżeli to jest zgodne z interesem państwa ludowego.

Na długiej fali czasu

Niektóre wypowiedzi były nacechowane troską o zachowanie naszych wpływów politycznych na wytypowanej dla naszej działalności bazie społecznej. Aby uspokoić Kolegów powtórzę tu myśl zawartą w moim referacie, że od naszej podstawy ideowej i pracy organizacyjnej, od stopnia związania ideowego członków ze Stronnictwem Pracy zależeć będzie dalsze ich pozostawanie przy naszym ruchu nawet wtedy, gdy porzucą oni swoje samodzielne warsztaty pracy i włączą się do sektora uspołecznionego. W takim ujęciu termin likwidacji bazy drobnotowarowej nie przedstawia się już jako centralny punkt naszych zainteresowań, od którego zależy wszystko. Nie wolno nam naszej pracy politycznej pojmować w ten sposób, że kończy się ona n.. jakimś etapie planu 6-letniego. Nasza praca polityczna będzie potrzebna i my będziemy potrzebni Państwu Ludowemu na dalszej drodze jego rozwoju i to jako ruch polityczny mający szersze zadania do spełnienia na długiej fali czasu, w której będą się dokonywać różne procesy gospodarcze i różne przemiany społeczne.

Sprawa bezpartyjnych

Poruszali Koledzy w swoich przemówieniach konieczność oddziaływania na bezpartyjnych, a to w związku ze wzrastającą sympatią bezpartyjnych do Stronnictwa Pracy. Głosy te są niezwykle cenne dla nas i bez wątpienia opierając się na tych spostrzeżeniach będziemy starali się w przyszłości opracować metody dalszego pogłębienia tej sympatii, którą zdyskontujemy w najbliższych latach, pozyskując część tych ludzi dla pracy organizacyjnej w Stronnictwie. Jest to zagadnienie taktyki i metod realizacyjnych i jako takie spadną na barki kierownictwa centralnego i terenowego do wykonania.

Praca na Ziemiach Zachodnich

Jeden z Kolegów ze Śląska, postawił przed nami kapitalny problem naszego udziału jako Stronnictwa w dalszej repolonizacji Ziem Zachodnich. Jest to zagadnienie nie tyle ideowo-programowe, ile konkretne zadanie państwowe. Jest rzeczą zrozumiałą, że na wielu odcinkach życia państwowego będziemy podejmować w przyszłości liczne akcje tak, aby nasz udział w nim był jak najszerszy i jak najaktywniejszy.

Jeśli chodzi o to specjalne zagadnienie, to ruch nasz, nasze Stronnictwo, jest specjalnie powołane do pełnienia straży na naszych granicach zachodnich, a to zgodnie z tradycyjną działalnością, wyrażającą się walką z naporem pruskiego imperializmu, a następnie hitlerowskiego faszyzmu. Nasi ludzie pełnią na określonych pozycjach na zachodzie Polski odpowiedzialne funkcje i jeśli chodzi o wkład nasz dotychczasowy, wyraża się on poważnymi osiągnięciami. Na kierownictwo wkładamy obowiązek przyjścia z pomocą naszym ludziom w terenie w formie pouczeń, wskazań, a jeśli to możliwe, wypracowania najlepszych metod repolonizacji, bo powiedzmy sobie szczerze, że w tej dziedzinie nikt jeszcze ostatniego słowa nie powiedział.

Organizacja i szkolenie

Dwa referaty — organizacyjny i informacyjno-szkoleniowy tak ustawiły zagadnienie naszej działalności, że cała dyskusja toczyła się po linii raczej wyjaśnień i dodatkowej argumentacji dla wysuniętego programu działalności, zmian organizacyjnych i zmiany stylu pracy. Niewątpliwie tak referaty, jak i dyskusja pomogą Stronnictwu rozwijać aktywniejszą, niż dotąd, działalność i mamy nadzieję, że dzięki temu większe i lepsze, niż dotąd, osiągniemy rezultaty. Jeśli ustalone zasady pracy organizacyjnej i szkoleniowej będą naprawdę respektowane i wykonywane na wszystkich szczeblach organizacyjnych, wtedy nasz udział w konstruktywnej pracy politycznej i państwowej zaznaczy się w sposób jak najbardziej właściwy i celowy.

Czy Rada Naczelna spełniła zadanie?

Proszę Kolegów! Dzisiejsza Rada Naczelna miała ściśle zakreślone zadania robocze. W oparciu o wytyczne miała ustawić linię polityczną Stronnictwa. Czy spełniła to zadanie? Na to pytanie odpowiadamy twierdząco, zdając sobie przy tym sprawę z luk i dalszych koniecznych uzupełnień w programie Stronnictwa i całej naszej działalności. Najpiękniejszym i najbardziej budującym i obiecującym momentem naszych dwudniowych obrad była nowa — harmonijna i twórcza atmosfera na sali i w komisjach. Doświadczenie polityczne i rozsądek nakazują mi apelować do Kolegów na zakończenie dzisiejszych obrad o stałą czujność i ofiarny wysiłek, aby atmosfera ta przebijała się we wszystkich naszych poczynaniach na przyszłość, by zgoda i jedność stały się fundamentem naszej codziennej trudnej i odpowiedzialnej pracy. Tej zgody i tej solidarności nie pojmujemy w ten sposób, żebyśmy chcieli wytwarzać błogi stan samochwały, samozadowolenia i bezkrytycyzmu. Przeciwnie, pojmujemy tę jedność i solidarność jako podstawowy i zasadniczy warunek do twórczej i coraz wydajniejszej pracy. Cechą ruchu politycznego jest walka. W naszych żyłach nie może zastygać krew, a naszych umysłów nie może pokrywać skorupą zastoju. Do zwycięstwa prowadzą tylko karne, zgodne i jednolite szeregi, będące stale w marszu, nie cofające się, ale idące stale naprzód. Nasze szeregi muszą iść stale naprzód, naszą pracę musi cechować zawsze wzmożone tempo. Ani chwili nie możemy przypatrywać się biernie zagadnieniom, które niesie ze sobą życie. Musimy być wszędzie obecni i na każdym posterunku wykazywać, że zadania, jakie nam powierzono, spełniamy ofiarnie i z entuzjazmem. To nasze stanowisko wypływać musi z naszej świadomości, że tylko ci są potrzebni w Polsce, którzy gotowi są dla niej pracować.

W ten sposób nasze Stronnictwo w ścisłym sojuszu z klasą robotniczą, której przewodzi Polska Partia Zjednoczona; w oparciu o swój program polityczny będzie realizować zadania twórczej odbudowy i przebudowy Państwa w ramach Planu 6-letniego i umacniać pokój na świecie, którego gwarantem jest przyjaźń krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele. Będziemy realizować lepszą, szczęśliwszą przyszłość naszego narodu i całej ludzkości.

Zgon Jana Bułhaka

Dnia 5 lutego rb. zmarł nagle w wieku lat 76 senior polskiej fotografiki artystycznej, prezes Polskiego Związku Fotografików, Jan Bułhak. Śmierć zaskoczyła artystę w Giżycku dokąd wyjechał dla wykonania zdjęć.

Jan Bułhak, artysta wielkiej miary, uważany jest za twórcę polskiej fotografii artystycznej. Przez wiele lat był kierownikiem Zakładu Fotografiki przy Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Wileńskiego, wydał 12 dzieł z zakresu fotografiki artystycznej i estetyki.

W czasie wojny artysta stracił cały dorobek swego życia w postaci ogromnego zbioru negatywów i zdjęć. Nie zrażony tym, wkrótce po wyzwoleniu kraju, mimo sędziwego wieku, przystąpił do pracy artystycznej. W ciągu pięciu ostatnich lat zdołał wykonać 8000 zdjęć fotograficznych krajoznawczych z całej Polski, a szczególnie z terenów Ziem Zachodnich. Od r. 1946 pełnił funkcje prezesa Pol. Zw. Fotografików. Fotografika polska straciła w zmarłym swego nauczyciela najwyższej miary.

Świat kobiecy

Nr 6. | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 9. 2. 1950

Więcej radości życia

Dość dużo pisano artykułów, ogłaszano ankiet i drukowano wypowiedzi na temat „Jak najlepiej przeżyć dzień?". Najwięcej jednak uwagi poświęcano przy tym czynnikom zewnętrznym, uzgadnianiu poszczególnych czynności, znacznie mniej podkreślając, lub pomijając znaczenie czynników psychicznych. A przecież tak samo, jak ważnym jest zagadnienie jak najpożyteczniejszego spędzenia dnia, ważnym jest moment przeżycia tego dnia radośnie, ochoczo. I tu nasuwa się konieczność stosowania na codzień jeszcze jednej gałęzi higieny — higieny psychicznej.

Nastrój człowieka ma duży wpływ na jego pracę, a na nasze dobre samopoczucie składa się nie tylko dobre zdrowie, ale również pozytywne nastawienie psychiczne. Istnieje cały szereg chorób mających podłoże psychiczne: nerwowość, histeria, hipochondria będące olbrzymią przeszkodą w życiu społecznym. Te stany chorobowe wypaczają charakter jednostki, obniżają jej wartość z punktu widzenia społecznego, rodzinnego i osobistego. Każdy dzień naszego życia powinien być tak zaplanowany, aby nie wywoływał w nas zniechęcenia, które mogłoby się przerodzić w jakieś trwalsze negatywne nastawienie. Hasłem naszym powinno być: Więcej hartu w przeciwnościach, więcej radości życia, głowa do góry!

Zrozumiałe jest, że życie przynosi ze sobą różne kłopoty, niekiedy poważne trudności. Naszym zadaniem jest właśnie przezwyciężenie tych przeciwności, wychodzenie im na przeciw z uśmiechem, a nie trwożliwe „chowanie głowy w piasek" na podobieństwo strusia.

Duży odsetek kobiet ma opinię histeryczek, czy melancholiczek. Napewno nie miałoby to miejsca, gdyby potrafiły zapanować nad swoimi nerwami i nie martwić się z powodu każdej drobnostki. Nie ma sensu złościć się, że np. jest zimno, że pada deszcz, czy śnieg bo są to zjawiska obiektywne, niezależne od naszych humorów. A przecież znamy osoby, umiejące „zawodowo" się martwić i być wiecznie niezadowolonymi — gdy jest odwilż — niedobrze, życzą sobie mrozu, gdy nadejdzie mróz, znów źle. — „Kiedy wreszcie będzie pogoda?". To, że przypalone kartofle, to że nie w porę przyszli goście, że dziecko dostało kataru — stanowi dla nich prawdziwe nieszczęście. A gdyby spróbować choć raz przywitać przeciwności uśmiechem? Na pewno byłoby lepiej, mniej mielibyśmy osób chorych nerwowo, więcej zadowolonych ogół nauczyłby się dostrzegać te lepsze, radośniejsze strony życia.

Otwórzmy dla bliźnich te lepsze komórki naszego „ja"

Sztuka rozmawiania

Były niegdyś czasy, kiedy umiejętność prowadzenia miłej rozmowy należała nie tylko do zalet towarzyskich, ale nieomal do sztuk pięknych. Wymagała wielu warunków: daru wymowy, dowcipu, erudycji, doskonałej znajomości etykiety, tudzież pewnej dozy... fałszu, maskowania się i wyczucia ludzkich słabostek. W dobie upadku dawnych salonów, a rozwoju życia organizacyjnego, zawodowego i społecznego, sztuka konwersacji w ówczesnym pojęciu straciła swą rację bytu. Gdyby dziś pojawił się na zebraniu towarzyskim modny przed stu laty „causeur" i próbował swych mistrzowskich chwytów, okraszonych zręcznymi aluzjami i gładkimi frazesami, ocukrzonych pochlebstwem, naraziłby się na śmiech a — w najlepszym razie wyglądałby, jak aktor we fraku z XVIII wieku. Nie miałby nawet z kim skrzyżować szpady...

Czy jednak sztuka rozmawiania stała się nam już naprawdę zbyteczną? Wymiana myśli jest jedną z życiowych potrzeb człowieka bez względu na wiek, poziom umysłowy, środowisko i epokę w jakiej żyje. Póki będzie istniał na ziemi człowiek, posługujący się mową, tak długo będzie pragnął gawędy z drugim człowiekiem. Jakże często jednak bywamy uczestnikami rozmów, które pozostawiają nam w sercu osad przykrości, a w umyśle wrażenie nudy. Zazwyczaj bowiem ludzie nie panują nad swym językiem, nie kierują konwersacji na odpowiednie tory, by stała się dla obu stron istotną przyjemnością. Słowa pływają po bezmiarze tematów, jak łódź bez busoli i steru, chwilowe prądy myśli wpędzają nas w mielizny, z których wybrnąć trudno. Może częściej grzeszą pod tym względem kobiety, niż mężczyźni.

Źródłem niezbyt dorzecznych rozmów bywa najczęściej bezmyślność albo wybujała miłość własna. Czasem i złośliwość. Opowiadamy np. o swoich dzieciach osobie rozgoryczonej z powodu bezdzietności, opuszczoną — zapytujemy o męża, opisujemy pogrzeb... na weselu, na wizycie kondolencyjnej — bal, przy jedzeniu — drastyczne szczegóły choroby. Plotkarstwo i obmowa zajmują też wśród tych tematów pokaźne miejsce. Niektóre osoby lubią mówić wyłącznie o swoich własnych, drobnych sprawach, kłopotach, dolegliwościach, zasługach, sukcesach. Po wojnie stała się małostkowa chełpliwość przyzwyczajeniem dość pospolitym. Niektórzy, pozbawieni dawnej uprzywilejowanej pozycji, próbują olśnić nowych znajomych odblaskami zgasłego powodzenia. Opowiadania takie budzą czasem zrazu ciekawość i podziw, później zniecierpliwienie, wkońcu niechęć i niedowierzanie.

Byłoby dobrze wchodząc w towarzystwo, zastanowić się chwilę, o czym będziemy mówić. A także: o czym mówić w danym otoczeniu nie należy. Wybierajmy tematy, które nie sprawią drugim przkrości, nie znudzą ich, ale staną się sposobnością, by im dać coś z naszego wnętrza — i wzamian coś od nich wziąć. Jaźń ludzka jest bogata i różnorodna. Każdy człowiek może drugiemu ofiarować jakąś jej cząsteczkę, nie odkrywając, jeżeli nie chce, swoich osobistych tajemnic. Dlaczego jednak dzielimy się z ludźmi tak często tym, co jest w nas mniej wartościowe, co bywa naszą słabością?

Otwórzmy dla bliźnich te lepsze komórki naszego „ja" — i szukajmy w nich również tego, czym ich umysł mógłby nas obdarzyć. Każdy człowiek jest skarbnicą indywidualnych wartości. Rozmowa powinna być jasnym momentem, w którym dusze ludzkie na siebie promieniują.

M. Gr.



Model: Księgarnia N. Gieryn — Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 2a.

W Łodzi POWSTAŁA PORADNIA dla żon alkoholików

Ze szczerym uznaniem notujemy otwarcie przez Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet w Łodzi specjalnej poradni dla żon alkoholików. Poradnia ta otwarta została w lokalu sekretariatu SOLK przy ul. A. Struga 1 i czynna jest w środy i czwartki, w godzinach od 18 do 20 (względnie od 10 do 12 — czwartki) W zakres działalności poradni wchodzą wypadki, w których żony alkoholików (lub ich rodziny) bywają pozbawione korzyści z dochodów żywicieli. Poradnia nie tylko rozwiązuje sprawy dotyczące finansów, ale również w odniesieniu do leczenia mężów-alkoholików, którzy kierowani będą do przychodni przeciwalkoholowych.

Jeżeli notujemy ten fakt, to notujemy go nie tyle z racji powstania tej pożytecznej przychodni ale i dlatego, że akcja poradni zasadza się i na działalności pedagogicznej! I to bodaj jest najważniejsze!

(jastrz.)

Gdy w domu jest ciężko chory

Chociaż naogół umiemy sobie radzić w każdej sytuacji życiowej, to jednak stajemy często bezradne, kiedy do domu naszego zajrzy... choroba. Dlatego też chcemy dziś kilka słów poświęcić sprawie obchodzenia się z ciężko chorym.

Jak go pielęgnować? Otóż w taki sposób, w jaki same chciałybyśmy być pielęgnowane. Przede wszystkim pamiętać należy o tym, że chory potrzebuje spokoju. Dlatego też należy go umieścić w pokoju, gdzie dochodzi najmniej hałasów, a jeśli — z uwagi na trudne warunki mieszkaniowe — mamy tylko jeden pokój, wówczas każdy z domowników winien przestrzegać ciszę, a więc nie trzaskać drzwiami, nie uderzać garnkami, nie wszczynać kłótni itp. Dalej należy przestrzegać, aby pokój, w którym chory przebywa był dobrze przewietrzany, zwłaszcza przed snem wieczornym, przy czym przed otwarciem okien trzeba chorego tak okryć, aby się nie przeziębił.

Ważna jest również dbałość o czystość ciała chorego. Jeśli jest tak słaby, że nie może wychodzić z łóżka, należy chorego zmywać partiami szmatką zwilżoną w ciepłej wodzie, a następnie wycierać do sucha. Pokój musi być wówczas koniecznie dobrze ogrzany. Najlepiej jeśli pielęgnujący ma dostęp do chorego z obydwu stron łóżka.

Lekarstwa i wszystkie przybory potrzebne choremu powinny stać na stoliku przy łóżku. Jeśli lekarz nie zabrania choremu pić wody, czy soku dla ugaszenia pragnienia, to na stoliku zawsze znajdować się winna filiżanka z lejkiem, którą nabyć można w sklepach porcelany. Dobrze też jeśli się ma w zapasie kilka poduszek, które według życzenia, można choremu podkładać lub wyjmować. Z braku zapasowych poduszek można u wezgłowia wstawiać odwrócone krzesło i na nim oprzeć poduszkę. Aby ponadto ułatwić choremu siedzenie, można mu pod plecy oraz pod kark wcisnąć zrolowaną poduszkę lub miękki wałek.

Często się zdarza, że przez dłuższe przebywanie w łóżku następuje tzw. „odleżenie" się ciała. Jeśli nie mamy w domu odpowiedniego pierścienia gumowego, możemy choremu pod siedzenie podłożyć pierścień wykonany własnym przemysłem. W tym celu wykrawamy z inletu krąg o średnicy zewnętrznej 35 cm, wycinając w środku krążek 10 cm. Koło wypychamy pierzem albo włosiem i powlekamy białym płótnem.

Do starannej pielęgnacji chorego — poza podawaniem mu posiłków i lekarstw w myśl wskazań lekarza — należy również dobieranie odpowiedniej lektury, która w żadnym wypadku nie może być ani smutna, ani denerwująca.

Radiowa ankieta zawodowej pracy kobiet

W audycjach radiowych pt. „Głos mają kobiety" duży nacisk położono na dokładne poznanie warunków życia najrozmaitszych środowisk kobiecych, a zwłaszcza trudności życiowych kobiet, pracujących poza domem. Informacje te będą zużytkowane przy udzieleniu radiosłuchaczkom pożytecznych rad i wskazówek. W tym celu Polskie Radio ogłosiło ankietę, zapraszając do niej przede wszystkim wszystkie kobiety, a nadto udzielając głosu i mężczyznom, pragnącym się szczerze wypowiedzieć.

Ankieta obejmuje nast. pytania: 1) Czy pracujesz zawodowo? Gdzie i w jakim zakładzie pracy oraz na jakim stanowisku? 2) Czy praca doje Ci zadowolenie? 3) Jak godzisz pracę zawodową z obowiązkami domowymi? 4) Jakie masz trudności? Jak według Ciebie można te trudności usunąć? 5) Czy w Twoim zakładzie pracy lub w Komitecie Domowym rozmawialiście już na ten temat? 6) Co Komitet Domowy lub zakład pracy mogłyby zrobić wzgl. zrobiły celem usunięcia tych trudności?

Odpowiedzi na ankietę należy kierować pod adresem Polskiego Radia, Warszawa, Al. Stalina 21 do redakcji „Głos mają kobiety".

Autorzy najbardziej wyczerpujących odpowiedzi otrzymają w nagrodę książki.

Poznaj swoje uprawnienia

Świadczenia emerytalne przysługują zarówno robotnicom jak i pracownicom umysłowym, które przebyły w ubezpieczeniu 200 tyg. wzgl. 60 miesięcy i mają zachowane uprawnienia.

*

Jeżeli ukończyłaś 65 lat, nawet gdybyś nadal pracowała, masz prawo do renty inwalidzkiej z powodu wieku (tzw. renta starcza). Renta inwalidzka z powodu wieku będzie Ci wypłacana niezależnie od Twojego dalszego zatrudnienia i wysokości zarobków.

W naszej kuchni

OMLET Z ZIEMNIAKAMI. Gotowane drobno pokrajane 3—4 ziemniaki wrzucić na rozpalone masło i obsmażyć na złocisty kolor. Rozbić 2—3 jaja, wsypać łyżeczkę siekanej zielonej pietruszki, dodać usmażone ziemniaki, wymieszać i smażyć jak zwykle omlet.

PASZTET Z ZIEMNIAKAMI. — 2 żółtka utrzeć z łyżką masła, dodać 10 dkg pozostałej od obiadu pieczeni, 35 dkg świeżo ugotowanych ziemniaków pokrajanych na płatki, parę łyżek mleka i sztywno ubitą pianę z 2 białek. Ogniotrwałe naczynie wysmarowane tłuszczem napełnić masą, skropić roztopionym tłuszczem i wstawić do gorącego piecyka na pół godziny.

Jak przy pomocy fryzury korygować nieregularnie ukształtowaną twarz

Bezmyślne hołdowanie modzie bywa często przyczyną pozbawienia nieregularnie ukształtowanej twarzy wdzięku i powabu, które to cechy można dodać twarzy przez zastosowanie odpowiedniej fryzury.

Szwajcarski tygodnik „Abanelle" zajmuje się w jednym ze swych numerów tą właśnie sprawą, pragnąc w ten sposób pomóc kobietom w wyborze „twarzowej" fryzury.

Kobiety o kształcie twarzy okrągłym powinny wydłużyć twarz zczesaniem wszystkich włosów ku górze i ułożeniem loków w ten sposób, by zatarły one okrągłość twarzy. Twarz o kształcie odwróconego trójkąta tj. szersza w partii czoła, stworzy pozór regularnej twarzy, jeżeli nosić będziemy dłuższe włosy a przy ich pomocy wypełnimy przestrzeń pomiędzy szyją a partią uszu. Twarzy o kształcie kwadratu nadać można inną linię, jeżeli zczesze się włosy ku górze a niewysoko nad czołem ułoży z ich części z prawej lub lewej strony wysoki lok. Spoza uszu powinno być widać dużo włosów. Zbyt owalna twarz wymaga również specjalnego uczesania. Gładkie ułożenie włosów na skroniach i opuszczenie ich na czoło znakomicie „skraca" twarz. Dalszym a koniecznym uzupełnieniem fryzury dla twarzy o tym kształcie jest opuszczenie dużych fal włosów na ramiona. Ostatnią wreszcie często spotykaną formą niedość regularnie uformowanej twarzy jest trójkąt z podstawą u dołu. W przeciwieństwie do twarzy o kształcie trójkąta odwróconego—poszerzyć partię czoła można przez szerokie ułożenie włosów. Włosy czesać należy ku górze, fale układać na skroniach. (k)

Miłość daje szczęście, a nienawiść cierpienie.

(Prus)

Szlachetne dusze płacą za ufność wdzięcznością, podłe — pogardą.

(Sienkiewicz)

Przyszłość zdobywa, kto o nią walczy.

(Kraszewski)

Lepsza uboga mądrość, niż głupie bogactwo.

(Prus)

Odpowiedzi Redakcji

A. E. — Gdynia. Włosy rozdwajające się na końcach przycinamy i przez systematyczną pielęgnację zapewniamy im równomierne natłuszczenie. Radzimy nie zapominać o szczotkowaniu włosów dwa razy dziennie. (k)

Kącik młodej matki

Czy nosisz dziecko niepotrzebnie?

Nie każda z młodych matek zdaje sobie z tego sprawę, że niepotrzebne i zbytnie noszenie dziecka na ręku jest w wysokim stopniu szkodliwe. Zazwyczaj dziecko noszone jest na lewym ręku (prawa zawsze potrzebna jest do najróżniejszych zajęć), a to powoduje wykrzywienie w bok kręgosłupa oraz zniekształcenie miednicy dziecka. Wykrzywienia te w późniejszym wieku najczęściej się potęgują. Poza tym noszenie dziecka na ręku utrudnia mu oddychanie, bo i klatka piersiowa bywa uciskana i zniekształcona. Dalej — niepotrzebne noszenie odbiera dziecku swobodę ruchów. Dziecko czuje się skrępowane i najczęściej samo pragnie się wyswobodzić z przykrej dlań sytuacji.

Zamiast niepotrzebnego noszenia dziecka na ręku, lepiej obwozić je w wózku. W ten sposób bowiem dzięki większej swobodzie ruchów zapewnimy mu lepszy rozwój, podobnie jak przy nieskrępowanej pozycji w łóżeczku lub w kojcu. Noszenia dziecka nie da się pominąć całkowicie. Przeciwnie jest ono niekiedy celowe. Przestrzec jednak należy — jak powiedzieliśmy wyżej — przed niepotrzebnym noszeniem, wynikającym często ze zbytniego przeczulenia młodej matki. (t).

Kalendarzyk

Środa, 8 lutego 1950 r.
Jana, Piotra.

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Miliard zł na odbudowę Warszawy zobowiązało się dać Pomorze

W ciągu stycznia zebrano 20 mil. zł

Województwo pomorskie, niemal od początku zbiórki na SFOS dotrzymuje kroku dzielnicom najwydatniej świadczącym na ten cel. Również w ub. roku Pomorze złożyło dowody swej ofiarności. Świadczy o tym zarówno wysokość zebranej sumy, jak i sposób wykonania planu zbiórkowego. Pomorze wykonało roczny preliminarz już na dwa miesiące przed terminem, a ostatecznie uzyskało 171 milionów zł tj. o 45 proc. więcej, niż wynosiła zaplanowana suma. W tak realny sposób ludność Pomorza wyraziła swe uczucia dla stolicy i tych wartości, których symbolem jest dziś Warszawa.

W akcji brały udział wszystkie bez wyjątku grupy społeczne. Największy jednak wkład wniosła klasa robotnicza Pomorza, wpłacając ponad 40 proc. ogólnej sumy. Akcja zbiórkowa robotników była też przykładem dla całej ludności. Wzmagała jej ofiarność i przyczyniła się w dużym stopniu do uaktywnienia zbiórki na odcinku wiejskim. Wpłaty rolników pomorskich wzrosły z 16 proc. ogólnej sumy w r. 1948 do 25 proc. w ub. roku. Jest to norma, jakiej nie osiągnęło żadne województwo o przewadze ludności rolniczej. Pięknie spisała się też młodzież, zorganizowana w Koła ZMP i Szkolne Koła „Odbudujemy Warszawę". Wpłaty młodzieży pomorskiej na SFOS wyniosły tyle, ile łącznie wpłaciły wolne zawody i przemysł prywatny.

Z miast na pierwsze miejsce w zbiórce wysunął się Toruń, który zebrał ponad 186 proc. zaplanowanej kwoty oraz Bydgoszcz (164 proc.) i Grudziądz (147 proc.), z powiatów zaś Szubin (135 proc. planu) i Nowe Miasto (108 proc.).

Województwo pomorskie nie spoczęło na laurach i prowadzi nadal żywą pracę dla Warszawy, rozszerzając zwłaszcza współzawodnictwo zbiórkowe swych terenowych Komitetów i Kół, które — zapoczątkowane w ub roku — przynosi coraz lepsze rezultaty. Już pierwszy miesiąc tegorocznej zbiórki przyniósł z Pomorza około 20 milionów zł.

W takich warunkach można być pewnym, że województwo pomorskie zbierze, jak zapowiedziało 1 miliard zł w okresie trwania planu sześcioletniego i wykona zobowiązanie złożone na zeszłorocznym Ogólnopolskim Kongresie Odbudowy Warszawy.

Dalsze dokumenty nadużyć włocławskiej „Caritas"

W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki podajemy kilka dalszych szczegółów nadużyć dokonanych przez b. zarząd włocławskiej „Caritas".

W lecie 1949 r. zarząd włocławskiej „Caritas" otrzymał od państwa dziesiątki łóżek i materaców, drewnianych stolików nocnych oraz wiele kartonów, szczotek do ubrań itp. Wszystkie te przedmioty miały być przydzielone szpitalom. Niestety, w dniu 24 października ks. Franciszek Cieślak, dyrektor „Caritas" przydzielił bezpłatnie 37 łóżek metalowych, 60 materaców, 15 stolików nocnych i 140 szczotek Seminarium Duchownemu we Włocławku. Odbiór tych przedmiotów pokwitował ks. Jan Oświeciński.

W tym samym czasie ks dyr. Cieślak przekazał również na użytek księży zatrudnionych w Gimnazjum Salezjanów w Aleksandrowie Kujawskim trzy worki nowych ubrań (rachunek nr 265). W dniu 21 czerwca 1947 roku przesłano Seminarium Duchownemu we Włocławku 500 kg mąki pszennej i wiele kartonów soków owocowych oraz wielkie ilości kawy.

W dokumentach włocławskiej „Caritas" znalazła się również lista na wydane 117 par butów męskich, 603 pary zelówek, 163 pary obcasów, tysiące ołówków, 90 worków mąki pszennej, 5300 kilogramów płatków owsianych, 112 pudełek mleka w proszku. Nadaremno jednak szukano rozdzielnika, dzięki któremu można by wyjaśnić komu i gdzie przedmioty te zostały przydzielone.

Niejaki p. Janicki — spedytor jednej z firm prywatnych i bliski znajomy ks. Cieślaka z jego polecenia otrzymał wiele pudełek pomidorów, fasoli, sześć puszek mięsa i szynki, kilka par zelówek oraz mleko i czekoladę.

W dniu 31 grudnia 1949 roku rozesłano do znajomych osób na terenie diecezji włocławskiej i do niektórych parafialnych oddziałów „Caritas" 100 kompletów książek, które nadeszły od reakcyjnych kół amerykańskich. Książki te wysłano z całkowitym pominięciem drogi określonej przez obowiązujące w Polsce prawo.

WILHELM SZEWCZYK o współczesnej literaturze niemieckiej

Dzisiaj gościem Związku Literatów Oddziału Pomorskiego jest Wilhelm Szewczyk, poeta, publicysta i redaktor naczelny śląskiego czasopisma literackiego „Odra".

Wilhelm Szewczyk jest niewątpliwie jednym z najlepszych w Polsce znawców zagadnień literatury i kultury niemieckiej.

W sposób szczególny pasjonują go sprawy literatury demokratycznych Niemiec. Wielekroć zabierał głos w tej kwestii na łamach „Odry" i innych pism literackich. W „Odrze" ukazały się również ostatnio fragmenty głośnej książki niemieckiej autorki Anny Seghers w tłumaczeniu Szewczyka.

W ramach dzisiejszej „środy" Wilhelm Szewczyk wygłosi prelekcję pt. „Współczesna literatura niemiecka".

Temat odczytu ściągnie z całą pewnością do Pomorskiego Domu Sztuki jak najszersze grono bywalców „śród".

Początek odczytu wyjątkowo o godz. 20.

Sąd Doraźny uniewinnił oskarżonego

Jak już podawaliśmy swego czasu bydgoski Sąd Apelacyjny miał rozpatrywać na sesji wyjazdowej we Włocławku w trybie doraźnym sprawę robotnika firmy „Hydroter" Zygmunta Szpleta oskarżonego o podpalenie stogu zawierającego 45 q żyta w ziarnie, a należącego do mieszkanki wsi Koszewo pow. inowrocławskiego Władysławy Przybylskiej.

Rzeczywiście rozprawa ta znalazła się ostatnio na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Bydgoszczy, który rozpatrzył ją w trybie doraźnym.

Zgodnie z aktem oskarżenia Szplet w nocy 8 września ub roku pełnił funkcję dozorującego promu firmy „Hydroter", która budowała kanał Warta — Gopło. W czasie dyżuru upił się denaturatem i oszołomiony tym wybiegł na pole z płonącą żagwią i wrócił do swej budki. W moment później stóg stanął w płomieniach i pomimo wszczętej natychmiast akcji ratunkowej spłonął doszczętnie.

Największą rewelacją przeprowadzonej rozprawy było całkowite odwołanie zeznań złożonych przez oskarżonego w toku śledztwa. Według oświadczenia Szpleta złożonego przed Sądem, krytycznej nocy nie pił on wcale denaturatu i słyszał wprawdzie kroki przebiegającego obok jego budki podpalacza, ale sam w podpaleniu stogu nie brał wcale udziału.

Jedyny świadek podpalenia — dozorca narzędzi firmy „Hydroter" I. Lubawa — słyszał wprawdzie również podpalacza uciekającego w stronę budki Szpleta, ale spotkawszy się z tym ostatnim kategorycznie stwierdził, że Szplet nie był pijany.

Wobec tych zeznań Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy stwierdziwszy, iż istotny podpalacz mógł uciec obok budki Szpleta i ukryć się pod bliskim mostem — osk. Zygmunta Szpleta w wyniku rozprawy uwolnił od winy i kary. (z)

Akcja wyborcza w sporcie pomorskim

Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ w Bydgoszczy ogłosiła sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu akcji wyborczej w sporcie związkowym na Pomorzu.

W sprawozdaniu stwierdzono, że wybory odbywają się zgodnie z zaleceniami Związkowej Rady KF i Sportu. Odczuwany na terenie Pomorza brak współpracy ze strony branżowych związków zawodowych dzięki uchwale Prezydium ORZZ w Bydgoszczy i konferencji z przedstawicielami poszczególnych związków zawodowych został usunięty i współpraca daje już pozytywne wyniki. Zarządy kół i klubów sportowych zrozumiały znaczenie wyborów i przygotowania ich do zebrań wyborczych stały na odpowiednim poziomie. Dobór kandydatów do władz sportowych odbywał się z troską o przyszłość sportu związkowego. Akcja propagandowa prowadzona przez radio i prasę uświadomiła ogół sportowców i całe społeczeństwo o zmianach jakie zachodzą w strukturze sportu związkowego.

Ocena akcji wyborczej w poszczególnych zrzeszeniach wypadła następująco: *ZS Budowlani* — przeprowadza wybory bardzo dobrze z wyjątkiem Bydgoszczy, gdzie istnieją trudności z klubem sportowym. *ZS Kolejarz* — wybory na poziomie. Brak współpracy w najniższych ogniwach zw. zaw. *ZS Ogniwo* — wybory w kołach sportowych wypadają nieszczególnie, zwłaszcza w Toruniu, gdzie klub niedomaga. Brak zainteresowania i współpracy ze strony Zw. Zaw. Nauczycieli i Prokuratury. *ZS Spójnia* — wybory przygotowane dobrze. Brak współpracy ze strony Zw. Zaw. Spoż. i Spółdz. *ZS Stal* — dał się odczuć brak Okr. Zarz. Zrzesz. Sportowego. Wybory wypadły słabo, za wyjątkiem klubu w Chełmnie. W Bydgoszczy powstał nareszcie zarząd okr. ZS i dopiero rozpoczęto akcję organizacji kół przy zakładach pracy, wobec czego wybory opóźniają się. *ZS Unia* — wybory na b. dobrym poziomie. Zarząd Okręgowy, który powstał zaledwie 3 miesiące temu, pracą swą daje przykład innym. *ZS Włókniarz* — wybory przygotowane b. dobrze. Najlepiej wypadły w kołach sportowych, ale również w klubach stały na poziomie.

Z przebiegu dotychczasowych wyborów Rada KF i Sportu przy ORZZ jest zadowolona, mimo pewnych niedociągnięć, na które zwraca specjalną uwagę i które stara się usunąć.

Sport

9-TA WIECZORNICA SPORTOWA ZS GWARDIA

W czwartek 9 bm o g. 18 odbędzie się w sali kina WUBP ul. Chodkiewicza 32 9 z kolei Wieczornica Sportowa, organizowana przez ZS Gwardia. Na program wieczornicy złoży się odczyt pt. „Walki bokserskie" oraz wyświetlenie filmu radzieckiego pt. „Knock-out".

GÓRNIK — GWARDIA O MISTRZ. B KL.

W sobotę 11 bm. o g. 1[illegible] w sali kina WUBP odbędzie się spotkanie bokserskie o mistrz. pomorskiej B kl między Górnikiem (Inowrocław) a miejscową Gwardią.

ZAPAŚNICY GWARDII WALCZĄ ZE STALĄ (WR)

Zapaśnicy bydgoskiej Gwardii walczą w niedzielę 12 bm o mistrzostwo Ligi zapaśniczej z zespołem Stali (Wrocław). Spotkanie to odbędzie się w sali kina WUBP (Chodkiewicza 32) o g. 11. Należy przypomnieć, że wrocławska Stal zajmuje w tabeli pozycję tuż przed Gwardią, wobec czego walki zapowiadają się b. ciekawie. Miejsca na sali numerowane.

AZS TORUŃ — ZS „GWARDIA" W HOKEJU

Hokeiści w razie sprzyjających warunków atmosferycznych rozegrają dalsze spotkanie o mistrzostwo Pomorza dziś, 8 bm o godz. 19 na lodowisku ZS „Gwardii". Do walki staje tym razem ambitna drużyna AZS Toruń i zespół kolejarzy bydgoskich „Brda".

Bydgoszczanie po ostatnio uzyskanych wysokocyfrowych zwycięstwach nad Kościerzyną i Tczewem, niewątpliwie starać się będą udowodnić swą wyższość także nad drużyną AZS, by jednocześnie zapewnić sobie lepszą lokatę w tabeli.

PODPATRZONE

„Śpiesz się powoli"



Najgorzej jest, gdy się człek śpieszy. Już od samego rana nic mu się wówczas nie wiedzie. Wstawszy z łóżka daremnie usiłuje włożyć obie nogi do jednej nogawki potem bezskutecznie boryka się z własnymi butami, bo akurat lewy bucik na prawą nogę nie chce wleźć, potem urywa mu się sznurowadło, następnie 2 guziki u marynarki i klamerka od pasa. A kiedy już jest całkowicie ubrany, parzy sobie usta przy piciu, wyjątkowo dzisiaj gorącej herbaty, potem gubi gdzieś rękawiczki i pomimo długotrwałych, skrupulatnych poszukiwań pod kanapą, w umywalce i we własnych kieszeniach w żaden sposób nie może ich znaleźć, a gdy w końcu je znajdzie (oczywiście na własnych rękach) i z westchnieniem ulgi — wypada wreszcie na ulicę, po pięciu minutach biegu przypomni sobie niezawodnie, że zapomniał teczkę czy inny portfel w domu.

A kiedy się wreszcie wszystko weźmie i w tempie zawodowego sprintera ruszy się po ulicy, to akurat musi „nawalić" nasz poczciwy tramwaj lub inna kobyła stanie ci w poprzek ulicy, że nie będziesz miał sposobu przejść na drugą stronę.

Wszystko to jednak jest niczym w porównaniu z przejazdem kolejowym. Jeśli masz nieszczęście, biedaku, mieszkać na peryferiach miasta i musisz mijać przejazd kolejowy, nic cię już wówczas nie uratuje przed spóźnieniem. Nawet to, że zawczasu przywiążesz sobie teczkę do guzika od płaszcza, wypijesz miast herbaty — zimną wodę, zjesz śniadanie po drodze i wyjdziesz z domu 10 minut wcześniej!

Możesz kląć na czym świat stoi, możesz zemdleć, możesz umrzeć, możesz zasnąć, a raz zamknięty, szlaban się nie podniesie. Mimo, że pociąg przejechał 5 minut temu, a następny pojedzie dopiero za 5 minut, mimo że ludzi gremialnie trafia jasny szlag i z pianą na ustach gryzą z obu stron szlabany.

To nie żarty, proszę państwa, gdy lokomotywa przejeżdża przez przejazd na ul. Grunwaldzkiej o godz. 9.38, jedzie do jakiegoś Osieka czy innego Rypina i po 15 minutach wraca, a szlabany przez cały czas są zamknięte.

Czy odpowiednie władze PKP nie chciałyby w to wglądnąć? Dla ścisłości podaję dzień i godzinę zamknięcia bariery. 7. 2. 1950 r. godz 9.38 — 9.50.

Podpatrzone na zegarku! (z)

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Środa: godz. 19.30 Ojciec debiutantki.
Czwartek: godz. 19.30 Ojciec debiutantki.

Uwaga: bilety zniżkowe dla członków Zw. Zaw. tylko w kasach teatralnych (od godz. 11 do 14 i od godz. 17).

KINA — POMORZANIN Czarci Żleb. POLONIA: Czarci Żleb. WOLNOŚĆ: Bohaterowie pustyni. ORZEŁ: Ali Baba i 40 rozbójników. GRYF: Muzyka i miłość. BAŁTYK: Kopciuszek.
Początek seansów: Pomorzanin 16.15, 18.30, 20.45. Polonia: 15.15, 17.30, 19.45. Wolność i Gryf: 16, 18 i 20.30: Orzeł, Bałtyk: godz 15.30, 17.30 i 20.

POMORSKI DOM SZTUKI — doroczna wystawa prac członków Okręgu Pom. ZPAP.

MUZEUM MIEJSKIE: codziennie od 9.00 do 16.00; w niedziele i święta (bezpłatnie) od 11—14

DYŻURY APTEK. Do 11 bm godz. 8: Apteka Społeczna nr 39, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46; Apteka „Pod Lwem", ul. Grunwaldzka nr 37, tel. 34-31.

POGOTOWIE RATUNKOWE P. K. P. — tel. miejski 12-53 lub przez centr. kolejową na nr 27-40 do 27-48, numery wewnętrzne 350 i 354 — ul. Dworcowa 63 — Centralna Kolejowa Przychodnia Lekarska.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacja centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telefonów 05. Zegarynka 06.

PROGRAM LOKALNY
Czwartek 9 lutego 1950 r.

5.10 — Progr. og. polski. 8.05 — Program lokalny dnia. 8.07 — Wiadomości lokalne dnia. 8.15 — Program og. polski. 14.15 — Dworzak — Tańce słowiańskie. 14.40 — Pomorski dziennik radiowy. 14.55 — Progr. og. polski. 16.20 — Nowe nagrania na płytach „Muza". 16.50 — 9 fragment powieści K. Paustowskiego „Kolchida". 17.00 — Progr. og. polski. 22.00 — Montaż pt. „Walczymy o socjalizm" oprac. Zdzisław Traczyk. 22.15 — Progr. og. polski. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Dziś, 8 bm. o godz. 19 odbędzie się w „Domu Kolejarza" przy ul Dworcowej 89 zebranie sekcji motocyklowej ZKS Kolejarz — Brda.

Z procesu szpiegów francuskic' w Szczecinie

Zeznania Robineau

(Ciąg dalszy ze strony 2)

wanych wrogo do ustroju Polski Ludowej. Otrzymywali oni wynagrodzenie za poszczególne informacje, tak np. Pielacki dostał łącznie około 120 tys. zł, Rachtan ok. 80 tys. zł, Borkowski ok. 100 tys. zł i Klimczak mniej więcej tyleż. Pieniądze wypłacał oskarżony z funduszów, które przekazywał mu Bardet, a później de Mere.

Ponadto Robineau posiadał tzw. fundusz specjalny, który miał być wykorzystany na wypadek, gdyby oskarżony musiał nagle opuścić terytorium Polski.

W odpowiedziach na dalsze pytania prokuratora Robineau opisał przebieg swej współpracy szpiegowskiej z poszczególnymi oskarżonymi. Z Drouet skontaktował się za pośrednictwem Bardet w 1948 r. i odbył z nim kilkanaście spotkań. Wielokrotnie otrzymywał od Drouet wiadomości szpiegowskie, dotyczące lotnisk i obiektów wojskowych na terenie miasta, w którym Drouet zamieszkiwał. Przy wypełnianiu szpiegowskich zadań Drouet posługiwał się własną siatką wywiadowczą, w skład której wchodzili: Żukowski, Matuszek, Klimczak i inni.

Agentom swoim Robineau nadawał pseudonimy oraz numery.

Robineau zeznaje dalej, że współoskarżonemu Rachtanowi wydał bezpodstawnie zaświadczenie, na podstawie którego ten ostatni, zgłosiwszy się do komitetu żydowskiego, czynił starania o zezwolenie na wyjazd do państwa Izrael.

Prokurator: Czy Rachtan chciał istotnie jechać do państwa Izrael?

Oskarżony: Chciał on jechać raczej do Francji.

Prokurator: Jaką pieczątką zaopatrzone było to zaświadczenie i na jakim papierze było wydane?

Oskarżony: Był to papier konsulatu i okrągła pieczątka konsularna.

Robineau oświadcza następnie, że miał zamiar utworzyć szeroką sieć wywiadowczą na terenie Poznania. Pierwszym ze zwerbowanych tam przez niego agentów był Lech Reinholz. Miała być również rozbudowana sieć szpiegowska na terenie województwa pomorskiego.

GORLIWY „PRACOWNIK"

Instrukcja wydana przez Bardet — mówi dalej oskarżony — przewidywała werbunek agentów kontrwywiadu. Rachtan np. pilnował agentów francuskiego wywiadu na terenie województwa szczecińskiego. O współoskarżonym Borkowskim Robineau mówi, że zajmował się werbowaniem agentów w Świnoujściu. Jeśli chodzi o Pielackiego, to Robineau bardzo cenił jego informacje. Był on tak gorliwy, że często przynosił nawet więcej informacji, niż od niego żądano. Równie gorliwym był Klimczak, który dostarczył m. in. spis P. G. R. z pewnej części województwa.

Robineau opowiada o swym uczestnictwie w pogrzebie honorowego konsula francuskiego w Toruniu, gdzie przy tej okazji — jak cynicznie zeznaje — „uzyskał kilka informacji o jednostkach wojskowych".

Kiedy Bardet polecił mu nawiązanie kontaktu z polskim podziemiem, Robineau wydał odpowiednie polecenia Pielackiemu, spodziewając się, że drogą tych kontaktów uzyska pewne informacje.

Oskarżony Borkowski dostarczył Robineau blankiety i pieczęć okrągłą PUR-u, które potrzebne były dla użytku wywiadu.

Robineau stwierdza też, że i plany stacji, które gromadził, służyły wywiadowi. Na planach miast Robineau zaznaczał, wg instrukcji, obiekty wojskowe, miejsca postoju jednostek wojskowych, magistraty, UB, MO, PUR, RKU, szpitale, fabryki, filtry. Również i sądownictwo było przedmiotem zainteresowania agentów Robineau, którzy dostarczali mu nazwisk sędziów i prokuratorów.

Wśród wielkiego poruszenia na sali, Robineau oświadcza, iż wiadomo mu, że wicekonsul Bardet zdobył plany stoczni w Elblągu.

Wicekonsul w Gdyni, Deltour, przechowywał raporty szpiegowskie Robineau, w czasie, kiedy ten bawił na tym terenie.

„OPIEKUN"

Omawiając dalej swe kontakty z pracownikami francuskiej służby dyplomatycznej i konsularnej w Polsce, Robineau stwierdził, że wicekonsul Boitte rozpytywał go o personel konsulatu szczecińskiego, o pracę konsulatu i konsula, a raz kazał mu na planie miasta Szczecina zaznaczyć siedziby Urzędu Bezpieczeństwa, KBW i więzienia.

Prokurator: Jakie nieoficjalne stanowisko miał Boitte?

Robineau: Wydaje mi się, że pilnował nas.

Prokurator: Jak to się nazywa?

Robineau: Agent kontrwywiadu.

Robineau wymienił też, jako zatrudnionych w wywiadzie — archiwistę ambasady — de Mere, sekretarkę majora Humm — Zuzannę Schott i niejakiego Renaux.

W zakończeniu pierwszego dnia procesu Robineau zeznał, że wicekonsul Bardet nawiązał kontakty z „pewnym dyplomatą z placówki brytyjskiej, w celu wymiany informacji wojskowych i lotniczych".



W krzywym zwierciadle

W związku z 5 rocznicą wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiego, mieszkańcy pewnego miasta postanowili zorganizować wieczornicę, przeznaczając obchód z niej na odbudowę Warszawy. Ponieważ organizatorom brakowało materiału a wiedzieli z prasy, że w SFOS można nabyć za 250 zł „Wiersze o Warszawie 1939—1949" wysłali więc przekazem pocztowym wspomnianą kwotę i w błogim poczuciu spełnionego obowiązku oczekiwali na książkę.

Po pewnym czasie tuż przed terminem akademii, do organizatorów zgłosił się listonosz, ale zamiast upragnionej książki przyniósł... z powrotem przekaz z adnotacją SFOS, że pieniądze należy przesłać nie przekazem zwykłym, lecz przekazem na PKO. Zwyciężył Św. Biurol racy Akademia nie odbyła się. (re)

Do najweselszych mieszkańców Polski należy zaliczyć chyba mieszkańców Szczecina. Humor ich jest co prawda swoisty ale mimo wszystko jest.

Oto jak wykazują statystyki, 80 proc. alarmów przeciwpożarowych w Szczecinie jest fałszywych. W „rozrywce" tej polegającej na stłuczeniu szybki i pociągnięciu za rączkę automatu, celują łobuzeria i różni zawiani jegomoście, wracający do domów po „jednym głębszym". To, że Straż Pożarna ponosi przy tym koszty i marnuje czas na niepotrzebny wyjazd dla „figlarzy" nie ma znaczenia. Grunt to wesoła zabawa i humor. (re)

Truman zastosował ustawę antystrajkową

dla uniemożliwienia strajku 480.000 górników

WASZYNGTON (PAP) Prezydent zastosował antyrobotniczą ustawę Tafta - Hartley'a, uniemożliwiając wybuch strajku powszechnego 480 tysięcy górników kopalń węgla brunatnego. Na skutek decyzji prezydenta — strajk uległ odroczeniu o 90 dni. Godzi się podkreślić że prezydent Truman w czasie kampanii wyborczej przyrzekał uchylić lub co najmniej znacznie ograniczyć przepisy tej kagańcowej ustawy, pozbawiającej robotników w istocie rzeczy prawa do obrony swych interesów. Brutalne podeptanie przez Trumana prawa górników do walki o swe elementarne postulaty ekonomiczne, — wywołało wśród robotników amerykańskich głębokie oburzenie.



MISTRZOSTWA POLSKI W JEŹDZIE FIGUROWEJ NA LODZIE

ZAKOPANE. W Zakopanem zakończyły się mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie. Otwarcia mistrzostw dokonał przewodniczący Kolegium Sędziowskiego, b. wieloktrotny mistrz Polski — Iwasiewicz.

Mistrzostwo Polski na rok 1950 zdobył Osadnik (Stal, Katowice), uzyskując 1.330,9 pkt., przed Sójką (Stal, Katowice) — 1.323 pkt. i Staniszewskim (Skra, Warszawa) — 1.033,8 pkt. Wśród kobiet zwyciężyła Anna Bursche (Skra, Warszawa) — 251,8 pkt., przed Ziajówną (Stal, Katowice) — 223,4 pkt. i Łyszczyną — 213 pkt.

W jeździe szkolnej kobiet w klasie B, w której startowało 8 zawodniczek, na pierwsze miejsce wysunęła się Gojna (Ogniwo, Cieszyn). W wyniku jazdy dowolnej jednak mistrzostwo Polski zdobyła Koziorowska (Skra, Warszawa), przed Gojną (Ogniwo, Cieszyn) i Wesołowską (Zryw, Berlin). Mistrzem w klasie B został Piwkowski (Włókniarz — Łódź) przed Piotrowskim (Skra, Warszawa).

Imprezę zakończyła pokazowa jazda parami z udziałem mistrzowskiej pary Polski: Ziajówna — Wrocławski i wicemistrzów: Łyszczyna — Osadnik (obydwie pary Stal Katowice).

NARCIARZE POLSCY WYJECHALI DO TATRZAŃSKIEJ ŁOMNICY

ZAKOPANE. W niedzielę wyjechała autobusami do Tatrzańskiej Łomnicy ekipa narciarzy polskich, którzy wezmą udział w międzynarodowych zawodach narciarskich o Puchar Tatr, złożona z 63 zawodników i zawodniczek.

Wraz z zawodnikami wyjechali: przedstawiciele GUKF nacz. Miller i insp. Roni, przedstawiciele PZN z wiceprezesem dr Bonieckim na czele oraz trenerzy mgr Orlewicz i Lipowski.

FINAŁY MISTRZOSTW ŚWIATA W TENISIE STOŁOWYM

BUDAPESZT. Zakończyły się tu mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Rozpoczęte późno wieczorem gry finałowe w poszczególnych konkurencjach zakończyły się dopiero o godz 3 w nocy.

Tytuł mistrzyni świata w grze pojedyńczej kobiet zdobyła Rumunka Roseanu, zwyciężając w finale obrończynię tytułu Węgierkę Farkas w trzech setach 23:21, 21:15, 21:18.

W finale gry mieszanej para węgierska Sido — Farkas pokonała parę czechosłowacką Vana — Hruskova 3:0 (21:17, 21:18, 21:12).

Tytuł mistrzowski w grze pojedyńczej mężczyzn zdobył Bergman (Anglia) bijąc Soos'a (Węgry) 3:2 (12:21, 15:18 — na czas, 21:7, 21:14, 21:13).

W grze podwójnej kobiet para rumuńsko-węgierska Roseanu — Farkas przegrała niespodziewanie z parą szkocko-angielską Beregi — Elliott 1:3 (13:21, 21:11, 19:21, 17:21).

Finał gry podwójnej mężczyzn przyniósł drugi tytuł mistrzowski drużynie węgierskiej: Sido i Soos pokonali czechosłowacką parę Andreadis — Tokar 3:1 (15:21, 21:16, 21:13, 21:18).

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — CZWARTEK 9 LUTEGO 1950.

5.10 Początek audycji, 5.13 Sygnał czasu, 5.15 Streszczenie wiadomości porannych, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.00 Streszczenie wiadomości porannych, 6.05 Gimnastyka 6.15 Muzyka, 6.45 Dziennik poranny, 7.05 Program dnia, 7.10 Gimnastyka, 7.20 Muzyka, 8.00 Streszczenie wiadomości porannych, 8.15 Muzyka, 8.35 Przerwa, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej, 12.04 Dziennik południowy, 12.25 Przerwa, 13.25 Program dnia, 13.30 Koncert południowy: zespół Jerzego Harald, 14.00 Kronika ZSRR i krajów Demokracji Ludowej, 14.55 Koncert solistów: O. Illiwicka, fortepian, Anita Romanowska, skrzypce, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 15.55 Skrzynka „Eksport", 16.00 Dziennik popołudniowy, 17.00 Audycja z cyklu „Słuchamy muzyki", 17.35 Muzyka mówi o pięknie przyrody, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.15 Muzyka rozrywkowa, 18.40 Wszechnica radiowa, 19.00 Muzyka, 19.15 Dzieje jednego życia — słuchowisko J. Marka, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 Muzyka, 20.55 Porozmawiajmy — audycja B. S. 21.00 Koncert chóru i orkiestry P. R pod dyr. Jerzego Gerta. 21.40 Opowieść radiowa o Adamie Mickiewiczu, 22.15 Muzyka 22.20 Koncert muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Program na dzień następny 23.15 Utwory fortepianowe Ravela, 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR

— Czy znajduje się w waszym mieście też zakład dla obłąkanych?

— Tak, a nawet bardzo interesujący. Wyobraź pan sobie, że 25 wariatów twierdzi, że są Napoleonem I, co jest oczywiście nieprawdą.

— Całkiem jasne, że jest to absurdem!

— Tak, gdyż Napoleonem I ja — jestem!..



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-10243